

WZÓR POJEDNANIA

W półwiecze od listu biskupów polskich proszących o wzajemne pojednanie z Niemcami

Piotr Nowina-Konopka

„L'Osservatore Romano”, 4 lutego 2015

16 listopada 1965 r. wysłany został z Rzymu, na fali kończącego się Soboru Watykańskiego II pamiętny list polskich biskupów, zawierający formułę „Przebaczamy i prosimy o przebaczenie”. To właśnie on, w 20 lat po strasznej wojnie, w której uczestniczyło wiele państw z całego świata i której w 1939 r. Polska była pierwszą ofiarą, dał początek procesowi, który doprowadził Polaków i Niemców do pojednania. Tegoroczna, 50-ta rocznica wydania listu skłania do przypomnienia wysiłków wielu chrześcijan – polskich i niemieckich – którzy byli cierpliwymi pionierami procesu pojednania i potem jego bezpośredniego wdrażania.

Odwaga i osobiste świadectwo niewielu przyczyniły się do zbudowania podstaw kultury spotkania, o której tak często mówił Jan Paweł II, a do której nieustannie nawołuje obecny Papież Franciszek. W rzeczywistości cały proces toczył się już od dłuższego czasu, przy wsparciu intelektualistów z obydwu krajów, ale wbrew woli władz ówczesnych wschodnich Niemiec i ówczesnej Polski.

Przez szereg stuleci Polacy mieli poczucie osaczenia ich kraju z dwóch stron: przez wrogie Niemcy i wrogą Rosję. W pewnym momencie historii naród został osaczony przez nazizm i stalinizm. Ten czarny sen minął. Dzisiaj przeciętny Polak nie czuje zagrożenia ze strony Niemców. Odpowiedzialna polityka oparta na dialogu i na wartościach oraz wsparta przez autorytet Kościoła - przyniosła błogosławione owoce pokoju.

Na cud trzeba zapracować – wiemy to wszyscy i temu też służą liczne inicjatywy, jak choćby polskie stowarzyszenie „Fundacja Pogranicze” które od z górą 25 lat cierpliwie buduje tak nam wciąż potrzebną tkankę łączną między Polakami, Ukraińcami, Białorusinami, Rosjanami – ale także na innych obszarach Europy i świata, łącznie z Bliskim Wschodem i Ameryką Łacińską. Podstawowym odniesieniem, na którym oparta jest misja takich inicjatyw jak Fundacja Pogranicze – jest właśnie pojednanie polsko-niemieckie. To odniesienie każe nam pamiętać o konieczności oparcia się na swoistej „technologii” marszu ku pojednaniu.

Jej pierwszym elementem jest cierpliwa budowa więzi osobistych i społecznych, wewnątrz i ponad granicami, uznanie w pierwszej kolejności własnych błędów, aby przezwyciężyć poczucie inności, obcości i wrogości. Drugi element to obecność instytucji popierających inicjatywy na rzecz pokoju i pojednania. Polskie doświadczenie kładzie akcent

na rolę Kościoła. Trzeci element to uzyskanie wsparcia zewnętrznego ze strony autorytetów spoza kraju. W latach 80. bez donośnego głosu Jana Pawła II, bez międzynarodowej solidarności także polska Solidarność przeszłaby do historii jako kolejna nieudana próba naprawy świata. Również dzisiaj, aby zmniejszyć napięcia i nakłonić do przestrzegania międzynarodowego ładu prawnego, potrzebne jest uzyskanie wsparcia zewnętrznego ze strony uznanych autorytetów.

Proces pojednania polsko-rosyjskiego nadal nie osiągnął zadowalających rezultatów, nie można jednak nie wspomnieć o podejmowanych próbach i dobrej woli wielu, żeby stał się on faktem dokonany. Należy przede wszystkim przypomnieć wielką pracę dokonaną przez Polsko-Rosyjską Grupę do Spraw Trudnych i zaangażowanie Kościoła katolickiego w Polsce i patriarchy moskiewskiego, którego świadectwem jest wspólny list-apel z 2012 r. podpisany przez przewodniczącego KEP i patriarchę moskiewskiego. Benedykt XVI, w przemówieniu skierowanym 7 stycznia 2013 r. do korpusu dyplomatycznego, mówiąc o sytuacji politycznej świata, którego cechują coraz bardziej otwarte granice, stwierdził, że dialog jest jedynym sposobem na zbudowanie pokoju, podając za przykład Przesłanie do Narodów Polski i Rosji, będące jego zdaniem „mocnym znakiem danym przez wierzących na rzecz wspierania relacji między narodami rosyjskim i polskim”.

Ponad wszystkim pozostaje konieczność uznania, że musimy zrozumieć naszych sąsiadów i pojednać się nimi wbrew trudnej i niekiedy krwawej wzajemnej historii. Należy przebaczyć i prosić o przebaczenie. Tak, jak w procesie pojednania polsko-niemieckiego, tak i teraz niezwykle znaczenie ma w nowych i starych konfliktach stanowisko i działania wszystkich chrześcijan – duchownych i świeckich – wszelkich denominacji.

W tym kontekście dialog ekumeniczny na terenach Europy Środkowo-Wschodniej, a w szczególności dialog katolicko-prawosławny ma szczególne znaczenie. Tym bardziej, że podczas gdy państwowe struktury stworzone przez totalitarne reżymy zostały obalone, wewnętrzne konflikty, często dotyczące kwestii wyznaniowych nie zostały przezwyciężone. W tej perspektywie, tak jak w Kijowie w 2014 r., wspólne wsparcie ze strony duchownych rzymsko-katolickich, grecko-katolickich i prawosławnych dla manifestujących było silnym znakiem, że konflikty mogą i muszą zostać przezwyciężone. Ekumeniczne wsparcie tych księży stanowi potwierdzenie, że narodowy patriotyzm nie powinien realizować się w drodze eliminowania różnic wyznaniowych.

Pamięć narodowa, a w szczególności pamięć relacji z sąsiadami rzadko są pozbawione emocji, najczęściej są wypełnione złymi emocjami. Choć zimna logika kazałaby zapomnieć lub przynajmniej udawać, że się zapomniało doznane zło – uczucia zwykle biorą górę i zwłaszcza w momencie kryzysu trudno liczyć na gotowość do kompromisu, nawet na rzecz przyszłości. „Czyszczenie pamięci” miewa wtedy gwałtowny przebieg. Chyba – że tak jak to się stało w stoczni w Gdańsku w sierpniu 1980 r, kiedy portret papieża Wojtyły zawieszony na zaspawanej bramie stoczni oraz obecność księży wśród strajkujących robotników przyczyniły się do stonowania nastrojów, do wyrzeczenia się przemocy, do dialogu. Wtedy nawet

komunistyczne władze nie zdecydowały się użyć siły. Mówili niektórzy, że to był cud. Był cud, ale Kościół mocno się przyczynił do tego cudu.

Na kijowskim majdanie nie uniknięto ofiar, ale najprawdopodobniej byłoby ich znacznie więcej, gdyby nie obecność kapłanów wśród manifestantów. Nie zawsze budowanie kultury dialogu ma bezkrwawy początek, ale z pewnością redukuje ryzyko rozlewu krwi, rozładowuje napięcie.

Relacje polsko-ukraińskie też mają za sobą trudną i skomplikowaną historię, w której nikt nie jest bez winy. Tym większą wartość miała niedawna wypowiedź ukraińskiego Prezydenta na forum polskiego parlamentu w którym wypowiedział on słowa dla Ukraińca niezwykle trudne i tym bardziej wspaniałe „Przebaczamy i prosimy o przebaczenie”. Trzeba przyznać, że nie jest to rutynowa retoryka współczesnego polityka. To wyraz odwagi w uprawianiu polityki.

Na Ukrainie Kościół Grecko-Katolicki pełni funkcję łącznika pomiędzy Ukrainą i Kościołem katolickim. Jego niedawna jeszcze historia podobna jest w wielu wymiarach do obecnych dramatów, które towarzyszą wspólnotom chrześcijańskim na Bliskim Wschodzie. Torturowani duchowni, mordowani i wypędzani wierni, zmuszani do wyrzeczenia się wiary lub poddania się obcej obediencji – wszystko to funkcjonuje wciąż jeszcze w zbiorowej pamięci Ukraińców. Fenomen zeszłorocznej wspólnej posługi religijnej, świadczonej przez kapłanów katolickich i prawosławnych uczestnikom ukraińskich protestów można uznać za formę ekumenizmu.

Chrześcijanie zrozumieli, że można wznieść się ponad podziały w imię wspólnego dobra. Podkreślił to niedawno w swoim wystąpieniu kardynał Schönborn, papieski wysłannik na uroczystości 25. wznowienia hierarchii UKGK, mówiąc, że obrona własnego kraju to „prawo i obowiązek”, ale należy bronić kraju „bez nienawiści”, aby przezwyciężyć nienawiść drugiej strony.

Pojednanie polsko-niemieckie powinno być traktowane jako model dla pojednania polsko-rosyjskiego, polsko-ukraińskiego i wreszcie ukraińsko-rosyjskiego. Warto byłoby zastosować go także do Bałkanów i wreszcie – także do Bliskiego Wschodu. Byłoby nad wyraz wskazane aby w tym rocznicowym roku, przypominając list polskich biskupów, opowiedzieć całą tę niesłychaną historię na różnych przestrzeniach świata pogrążonych w krwawych konfliktach. To doświadczenie, które należałoby przekazać przyszłym pokoleniom, przy okazjach takich jak Światowe dni Młodzieży, które w 2016 r. będą miały miejsce w Krakowie, w których wezmą udział miliony młodych. Europa powinna dać świadectwo o swoim pojednaniu. Młodzi powinni się nauczyć, że odbudowa przerwanych mostów jest możliwa.